

WITOLD DYNOWSKI

LUCJAN TURKOWSKI
(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE)

Ostatnio niemal w każdym zeszycie naszego czasopisma żegnano wspomnieniem pośmiertnym wybitniejszych etnografów, którzy odeszli od nas na zawsze. Wspomnienia i refleksje pośmiertne poświęcaliśmy przede wszystkim starszemu pokoleniu, któremu zawdzięczamy założenie mocnych zrębów polskiej etnologii i etnografii w okresie międzywojennej państwowości. Byli to kierownicy katedr uniwersyteckich, placówek muzealnych, autorzy fundamentalnych prac utrzymujących w napięciu polską myśl kulturoznawczą i jej powiązania z nauką światową. Po II wojnie światowej nie wszyscy z tego środowiska mogli służyć nauce polskiej z równym zasobem sił, co w okresie międzywojennym. Większość bowiem, najciężej doświadczona przez wojnę i okupację, weszła w nowe życie kraju tragicznie zmęczona, często nieuleczalnie chora. Rachunek zgonów nie zawsze jednak da się utrzymać w kategoriach wieku. Publikując wspomnienie pośmiertne o starszej generacji, która pomimo ciężkich warunków włączyła się w nurt powojenny, dzieliliśmy się także z dużym smutkiem wiadomościami o przedwczesnych zgonach przedstawicieli młodszego pokolenia. Byli to przeważnie uczniowie profesorów przedwojennych. Na nich właściwie spoczął cały ciężar odbudowy myśli etnologicznej i instytucji związanych z naszą dyscypliną.

Ostatnio dotarła do nas z Londynu smutna wiadomość o nagłej śmierci prof. dr. Lucjana Turkowskiego. Piszący te słowa studiował i pozostawał w stosunkach koleżeńskich ze zmarłym, zarówno w Wilnie, jak i później, w Warszawie. Pomimo że rozstaliśmy się w 1939 r., wyraźnie i żywo stoi w mojej pamięci sylwetka zmarłego. Zmarły profesor Lucjan Turkowski był naturą głęboko refleksyjną. Zastanawiał się i gruntownie wnikał w kwestie, które go interesowały nie absorbując otoczenia wynikami przemyśleń cząstkowych. Zwracając się myślą ku przeszłości, ku okresowi, kiedy w przeciągu szeregu lat stykałem się ze zmarłym niemal codziennie, utrwaliło się u mnie przekonanie, że wyraźnym rysem osobowości Lucjana była również mocno zarysowana strona jego uczu-

ciowości. Nie popełnię błędu, jeśli wyrażę pogląd, że w okresie studiów rys ten był dostrzegalny nawet przy bardzo krótkich kontaktach. Przypominam sobie, kiedy w trakcie starania się o stypendium z Funduszu Kultury Narodowej prof. C. Jędrzejewiczowa przedstawiła L. Turkowskiego dyrektorowi Stanisławowi Michalskiemu. Ten, po krótkiej konwersacji z kandydatem, scharakteryzował go później słowami, że jest to osobowość „pełna romantyczności”.

Natura prawidłowo i szczerze obdarzyła zmarłego. Lucjan Turkowski urodził się 13 listopada 1905 r. w Lidzie, gdzie skończył gimnazjum. Wybór kierunku studiów wyższych i specjalizacji skryształował się u Lucjana Turkowskiego nie od razu. Zanim zdecydował się ostatecznie na studia etnologii i etnografii pod kierownictwem prof. dr Cezarii Ehrenkreutzowej, L. Turkowski wstąpił na filologię słowiańską i polską na Uniwersytet im. Stefana Batorego, później zaś przeniósł się na studia etnografii w tejże uczelni.

Zarówno tok studiów Lucjana Turkowskiego, jak i kształtowanie się naukowego warsztatu etnografa w wileńskim Zakładzie Etnologii i Etnografii Uniwersytetu im. Stefana Batorego, skierowane były przede wszystkim na gromadzenie i weryfikację zebranych już materiałów terenowych. Dzisiaj powiedzielibyśmy o zdobywaniu umiejętności i o sztuce wywoływania źródeł. Trudno powiedzieć, co z rozległej problematyki i tematyki kulturoznawczej legło u podstaw etnograficznego myślenia młodego adepta naszej nauki i co z czego się wykształciło. Biorąc rzecz bardzo ogólnie, można się doszukiwać w bodźcach, które formowały etnograficzne zainteresowania Lucjana Turkowskiego, zarówno oddziaływania elementów sylwetki naukowej prof. C. Ehrenkreutz-Jędrzejewiczowej, jak i klimatu naukowego panującego w zakładzie przez nią kierowanym.

W 1926 r. ukazała się książka prof. J.S. Bystronia pt. *Wstęp do ludoznawstwa polskiego* *. Był to w pewnym sensie pierwszy podręcznik etnografii polskiej. Porządkował on pojęcia, określał zakres młodej dyscypliny i stosunek do niej innych nauk. Co więcej, we *Wstępie* został skomentowany przyjęty w zwyczaju naukowym podział wytworów kulturowych i w sposób orientacyjny zarysowano też wyodrębnione dziedziny kultury ludowej. W słowie wstępnym do tej publikacji J.S. Bystron pisał: „byłem dziwnie sam”. W kręgu etnografii polskiej do opublikowania *Wstępu* rzeczywiście nie można było rejestrować żywszego zainteresowania inicjatywą, którą podjął J.S. Bystron. Dla ówczesnych stosunków, panujących zwłaszcza w życiu uniwersyteckim, było rzeczą znaną, że sytuacja zmienia się zasadniczo po trafieniu *Wstępu* do środowiska akademickiego, jak i do najszerszych kręgów przedstawicieli inteligencji. Mówiąc krótko, na gruncie polskim, we *Wstępie* Bystronia możemy upatrywać skuteczną zaporę w stosunku do wielowarstwowego nurtu zainteresowań etnograficznych sączącego się jeszcze z końca ubie-

głego i początków bieżącego stulecia. Podręcznik ten w sposób zasadniczy neutralizował popularne sądy o materiale etnograficznym, utrwalając jednocześnie tor myślenia naukowego i studiów kultury ludowej w warunkach funkcjonowania pięciu katedr uniwersyteckich.

Lucjan Turkowski był żarliwym odbiorcą porządków i uściśleń dokonanych przez J.S. Bystronia w pojmowaniu kultury ludowej. W jego warsztacie naukowym wymogiem poznawczym stało się rejestrowanie punktów stycznych z kulturą narodową, życiem państwowym przede wszystkim od strony gospodarczej, z uwzględnieniem faktycznej pozycji głównej masy ludności — chłopów i zachodzących tu zmian, przede wszystkim od drugiej połowy ubiegłego stulecia do I wojny światowej. Jednocześnie wraz z formowaniem się naukowego kształtu zainteresowań etnograficznych Lucjana Turkowskiego dojrzewały także w jego zamysłach badawczych konkretne tematy i problemy ściśle związane z kierunkiem prac terenowych prowadzonych przez Zakład Etnologii i Etnografii Uniwersytetu im. Stefana Batorego.

Klimat życia intelektualnego formujący się w wyniku działalności ośrodków uniwersyteckich możemy mierzyć i charakteryzować w sposób dość różny. O utrzymaniu w napięciu kontaktów z szerokim ogółem inteligencji zazwyczaj decyduje zarówno profil dyscypliny, autorytet katedr i aktywność ich obsady. Co więcej, nie bez znaczenia jest również działalność katedr o zainteresowaniach pokrewnych. W naszej dyscyplinie, w okresie międzywojennym odnotowujemy także wysoce doniosłą rolę podręczników o bardzo istotnym znaczeniu dla całej kultury narodowej, dla studiów uniwersyteckich zaś w szczególności. W niespełna rok po opublikowaniu *Wstępu* prof. Bystronia ukazało się kapitalne dzieło Kazimierza Moszyńskiego pt. *Kultura ludowa Słowian*, tom I, *Kultura materialna*. Tom II, *Kultura duchowa*, ukazał się pod koniec okresu międzywojennego, tom III, *Kultura społeczna*, niestety nie ukazał się wcale. Całość przez autora pomyślana była również jako podręcznik uniwersytecki. O *Kulturze ludowej Słowian* od pół wieku pisało się i pisze bardzo wiele w różnych środowiskach naukowych i w różnych językach. Stale podkreślano, i podkreśla się wciąż nadal, fundamentalne znaczenie tego dzieła dla nauki. W kręgu polskiej etnografii bez obawy przesady możemy przyjąć, że od momentu ukazania się pierwszego tomu *Kultury ludowej Słowian* bez mała wszystkie prace terenowe, prace nad ekspozycjami w muzealnictwie i publikacje były orientowane na systematykę, sposób wyodrębniania typów, klasyfikację i posiłkowanie się odpowiednią nomenklaturą, ustanowionymi przez prof. Moszyńskiego. Zasadnicze również znaczenie dla rozwoju myśli kulturoznawczej w Polsce miały badania K. Moszyńskiego nad zasięgami wytworów kultury i odczytywanie z nich przebiegu procesu kulturowego w Polsce, na ziemiach słowiańskich z uwzględnieniem przyległych terytoriów europejskich i obszarów azjatyckich.

Można podjąć dyskusję nad kwestią co i jak łączyło warsztat naukowy K. Moszyńskiego z szerokimi ujęciami geograficznymi Ratzla, co zaś stwarzało pozory podobieństwa z tendencjami ujęć szkoły kulturowo-historycznej. Na gruncie nauki polskiej można doliczyć się zaledwie paru przedstawicieli reprezentujących kierunek tej szkoły. Profesor Moszyński do nich nie należał, przeciwnie, niejednokrotnie w sposób krytyczny wypowiadał się o pomysłach tej szkoły. Znał doskonale samodzielnym sposobem wnioskowania o drogach rozwoju kultury ludowej na ziemiach słowiańskich zapoznajemy się u Moszyńskiego nie tylko poprzez kapitalne jego prace, lecz także i z bezpośrednich wypowiedzi uczonego. W *Kulturze ludowej Słowian* pisze K. Moszyński: „składowymi częściami kultury są jej wytwory. Każdy z nich miał jakiś określony punkt wyjścia w przestrzeni. Rozchodząc się stamtąd w różne strony świata jako tzw. fala kulturowa, ulegał rozwojowi tzn. różnym zmianom. Geograficzne zasięgi wszystkich faz tej jego zmienności, czyli faz rozwojowych, prawie nigdy nie zgadzają się dokładnie ze sobą; tam np. dokąd dotarła faza najstarsza lub jedna ze środkowych, niekoniecznie musiała dotrzeć najmłodsza itp. Innymi słowy, z upływem lat różnowieczne fazy danego wytworu ulegają niejako rozłożeniu w płaszczyźnie przestrzennej; tym samym ich układ chronologiczny zostaje wymieniony na przestrzenny”. Dalej czytamy: „Ostrożnie i bardzo krytycznie porównując ze sobą różnorakie fazy wytworu, efekt ich pracy itd., a przede wszystkim badając wzajemne ustosunkowanie ich geograficznych zasięgów, etnograf czy etnolog rekonstruuje dzieje danego wytworu. W ten sposób przestrzenny układ faz zostaje przez niego z powrotem wymieniony na chronologiczny”.

Lucjan Turkowski był mocno związany z pracami terenowymi Zakładu Etnologii i Etnografii USB. W dużym stopniu z terenem wiązały go także wykłady i ćwiczenia z zakresu etnografii prowadzone w Wyższej Szkole Nauk Politycznych w Wilnie. W latach 1930-1935 zebrał on duży materiał ludoznawczy z terenów byłego województwa wileńskiego, nowogródzkiego i częściowo z Polesia. Ogółem zostało przez niego przebadane około 200 wsi. Powszechna akceptacja w nauce polskiej dzieła prof. Moszyńskiego, jego metod pracy terenowej i zamysłów badawczych ukształtowała u L. Turkowskiego nie tylko odpowiednie podejście do materiałów etnograficznych, lecz także dyktowała mu kierunki dalszych poszukiwań. W jego tekach znalazły się szczegółowo i wnikliwie opracowane materiały do takich kwestii, jak występowanie na ziemiach polskich byłego województwa wileńskiego i nowogródzkiego wielkich, trójdzielnych stodół budowanych na sochy spiętrzone, często z podcieniem głębokim i ich krzyżowanie się na tym obszarze z typem odmiennym, znacznie mniejszym (studia nawiązujące do dawnych wielkich chat litewskich i łotewskich). Do wysoce interesujących kwestii prowadziły także obserwacje i studia L. Turkowskiego odnośnie do relacji

o piecu łaźniebnym, piecu piekarnianym czy ogrzewaniu pomieszczeń mieszkalnych. Wyniki rozważań z tego zakresu w swoim czasie interesowały szczególnie naukę szwedzką i fińską — S. Erikson i U. T. Sirelius. Po upływie przeszło czterdziestu lat nie sposób jest odtworzyć z pamięci, co z poczynąń badawczych L. Turkowskiego zostało zakończone, co zaś wymagało jeszcze dopracowania. W pożodze wojennej większość materiałów zginęła i nie ma do nich powrotu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, z dużej pracy liczącej 280 stron, poświęconej tkactwu i rzemiosłu tkackiemu na wileńszczyźnie i nowogródzczyźnie, po pożarze drukarni ocalał chociaż wstęp. Ostatnio został on opublikowany w Zeszytach Naukowych Wydziału Humanistycznego, z. 6, w Londynie pt. *Źródło oddziaływań na tkactwo ludowe w Wileńskim i Nowogródzkim*.